

Dariusz Walusiak

# WINNI

HOLOKAUST  
i fałszowanie historii

RAFAEL

**Korekta**

*Marek Chadziński*

**Projekt okładki**

*Łukasz Kosek*

**Skład**

*Łukasz Sobczyk*

**Fot. na okładce**

*Marian Kołodziej „Ściana Płaczu”  
fot. Stanisław Markowski*

**Wkładka zdjęciowa**

*Łukasz Sobczyk*

ISBN 978-83-7569-723-0

© 2016 Dom Wydawniczy RAFAEL  
ul. Dąbrowskiego 16, 30-532 Kraków  
tel./fax: 12 411 14 52  
e-mail: [rafael@rafael.pl](mailto:rafael@rafael.pl)  
[www.rafael.pl](http://www.rafael.pl)

# Słowo wstępne

Powoli i systematycznie świat odkrywa prawdę o postawach Polaków wobec Żydów w czasie drugiej wojny światowej. Na apel katolickiej pisarki Zofii Kossak-Szczuckiej i w zgodzie z nauczaniem tak Kościoła, jak i autorytetu Polskiego Państwa Podziemnego, gdy tylko zaczęła się Zagłada, miliony Polaków nie tylko patrzyło z boku, choć ze współczuciem na niespotykany w dziejach mord całego narodu dokonywany systematycznie przez Niemców. Tysiące Polaków podjęło wówczas dramatyczną decyzję, by nieść pomoc uciekinierom z getta, z transportu, Żydom pukającym do drzwi, kryjącym się po lasach. By uchronić jedno życie, trzeba było wielu rąk, a każdy zerwany łańcuch ludzi dobrej woli oznaczał śmierć. Stella Zylbersztajn, Żydówka i katoliczka uratowana przez Polaków mieszkających na Podlasiu, stwierdziła, że miała w sumie ponad sześćdziesięciu ratowników, wybawców.

Gdy pytamy się dziś, dlaczego Polacy pomagali Żydom, mimo iż groziła śmierć im i ich najbliższym, odpowiadamy: bo Polacy byli katolikami, byli chrześcijanami pełnymi miłosierdzia, a ich sumienia nie pozwalały na odtrącenie wołającego o pomoc. Strach paraliżował, wiara wzmacniała! Gdy pytamy się, dlaczego działacze podziemia piętnowali szmalcowników i donosicieli, a żołnierze Armii Krajowej z wyroku podziemia ich zabijali, odpowiadamy: Polacy przez całe swe dzieje nie tolerowali kolaborantów paktujących z okupantami lub zaborcami.

Opowieść o Polakach ratujących Żydów nie mieści się w schemacie opowiadania o Zagładzie, wedle którego Niemcy z Hitlerem na czele wyrosli na gruncie chrześcijańskiej, czyli antysemitycznej Europy. Nie, Niemcy, depcząc chrześcijańską Europę, szukali sojuszników, by wymordować Żydów, ale na ziemiach polskich ich nie znaleźli. Większość Polaków pozostała sobą, wierna Bogu i Ojczyźnie.

*prof. Jan Żaryn, senator;  
przewodniczący Komisji Historycznej Komitetu  
dla Upamiętnienia Polaków Ratujących Żydów*

# Nawet milion Sprawiedliwych!

KL Auschwitz, lipiec 1943 roku.

„Przedpołudnie za drutami oddalonego o około 3 kilometry Birkenau będącego filią macierzystego obozu nie wyróżniało się niczym szczególnym. Dla nas był to jednak wyjątkowy dzień. W karnej kompanii, do której trafiłem, życie z reguły było krótkie. W każdej chwili można było zginąć z byle jakiego powodu. Tego dnia nikt nie gonił nas do pracy. Skorzystaliśmy z chwili spokoju i wyłożyliśmy się przed barakiem. Rozkoszując się promieniami słonecznymi, mogliśmy chociaż na krótki czas odlecieć myślami z piekła, w którym – jedni dłużej, inni krócej – się znajdowaliśmy. Od czasu do czasu słońce zasnuwały chmury dymu unoszone przez letni wietrzyk z kominów krematoriów. Darowany czas. Czuliśmy, że żyjemy.

Nie mogli tego samego powiedzieć nieszczęśnicy pędzeni do komór gazowych. Ich czas na ziemi szybko się kurczył. Tę wyjątkową rekreację zawdzięczaliśmy holenderskim Żydom, których transport przybył właśnie do Auschwitz. Kiedy my, leżąc na ziemi, opowiadaliśmy sobie dowcipy, kolejna setka izraelitów popędzana przez kapo i esesmanów zmierzała do komory gazowej. Niemcy tego dnia dla rozładowania olbrzymiego transportu użyli wszystkich możliwych sił”.

Historię tę opowiedział mi przed laty Józef Garliński, żołnierz AK, więzień Auschwitz, a po wojnie doskonały

emigracyjny historyk, który jako pierwszy wydobyl na światło dzienne przechowywane w Studium Polski Podziemnej w Londynie raporty rotmistrza Witolda Pileckiego.

Trudno oskarżać więźniów z karnej kompanii o bierne sprzyjanie zbrodni. Brak reakcji nie wiązał się z akceptacją mordu. Za drutami na każdym kroku stykano się ze śmiercią, a już w karnej kompanii była ona wpisana w codzienność obozowej egzystencji. Podobnie było w okupowanej Polsce. Tysiące ludzi było świadkami masowego zabijania Żydów. „Nie da się powtórzyć, co człowiek przeżywał, jak słyszał te strzały, krzyki, płacz dzieci, wołanie o pomoc. Jak pomóc? Mogliśmy tylko współczuć”. Józef Jarno z Miechowa widział kolumny ludzi pędzonych na rozstrzelanie<sup>1</sup>. W Chodówkach, kilkaset metrów od miejsca, gdzie mieszkał w okresie okupacji, Niemcy przeprowadzali egzekucję. Przez lata Józef Jarno nie zapomniał o tym, co widział. Kiedy było to tylko możliwe, nakłonił burmistrza do przeniesienia bliżej drogi i odnowienia stojącego dotąd pod lasem zapomnianego obelisku upamiętniającego tragedię Żydów.

Mimo ciągłego zagrożenia znaleźli się jednak ludzie, którzy z narażeniem życia ratowali tych, dla których nadszedł czas w kalendarzu niemieckich zbrodni. Kiedy nadszedł czas unicestwienia narodu żydowskiego, wielu Polaków kierując się miłością bliźniego, nierozdzielnie związaną z katolicyzmem, podało pomocną dłoń prześladowanym. „Ratowanie ludności żydowskiej było wprost proporcjonalne do religijności Polaków. Na terenach, gdzie była ona większa, zostało uratowanych więcej Żydów. Świadkowie tamtych wydarzeń mówią, że wiara dawała im siłę do tak wielkich poświęceń jak ryzykowanie życia swego i swej rodziny dla ratowania drugiego

<sup>1</sup> Wywiad filmowy przeprowadzony z Józefem Jarno, zbiory autora.

człowieka” – twierdzi ks. Paweł Rytel-Andrianik, który od lat dokumentuje pomoc niesioną Żydom przez Polaków w czasie Holokaustu.

Dzisiaj niektórzy historycy, siedząc w gabinetach w wygodnych fotelach, pisząc o dokonującym się na naszej ziemi Holokauście, oskarżają Polaków, że nie uratowali więcej Żydów.

„Oczywiście mówi się, dlaczego nie więcej ludzi ratowało, ale każdy z nas potrzebuje sam siebie spytać, czy my byśmy to zrobili osobiście w tych trudnych warunkach. Czy ja zrobiłbym to dla drugiego człowieka, kiedy groziła kara śmierci dla całej mojej rodziny?” – powiedział Zvi Rav-Ner, ambasador Izraela w Polsce, podczas uroczystości nadania tytułu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata kolejnym Polakom. Naszych rodaków jest najwięcej, blisko 6,5 tysiąca spośród tych, którzy ratowali Żydów i otrzymali ten zaszczytny tytuł. Jest to jednak przysłowio-  
wierzchołek góry lodowej.

Profesor Jan Żaryn ocenia, że w okupowanej Polsce osób zaangażowanych w różnym stopniu w ratowanie mogło być nawet ponad milion. Ocalenie tylko jednego uciekiniera z getta wymagało nieraz współdziałania 20 Polaków. Według różnych szacunków na terenie naszego kraju udało się ocalić od 40 do 100 tysięcy Żydów. Nie było to łatwe. Zarówno za ukrywanie, jak i za każdą nawet najmniejszą okazaną im pomoc groziła kara śmierci. Można było uratować tylko poszczególne jednostki; nie można było uratować mas. Sami Żydzi zdawali sobie z tego sprawę i apelowali o pomoc do świata zachodniego.

Henry Wassermann, jeden z uratowanych, w 2012 roku przyjechał do Polski, by podziękować za ocalenie: „Jest mi bardzo przykro, że Izraelczycy nie zdają sobie sprawy,

jak wielu Polaków było Sprawiedliwymi wśród Narodów Świata. Jestem z zawodu historykiem i wiem, że Polacy mieli więcej Sprawiedliwych niż wszystkie kraje europejskie razem wzięte. Więcej Żydów zostało uratowanych w Polsce niż w całej reszcie Europy. Ale Izraelczycy wolą mieć poczucie, że cały świat ich prześladuje. Dlatego też źle mówią o Polsce”<sup>2</sup>.

Ile osób zginęło, ratując prześladowanych Żydów? Tego dokładnie nie wiemy. Podawane są różne liczby. Mówi się nawet o pięciu tysiącach zamordowanych<sup>3</sup>. Trudno nawet w tej tragicznej statystyce porównywać się z Europą Zachodnią, gdzie tylko jeden człowiek, Duńczyk, zapłacił życiem za ratowanie Żydów.

Mimo poświęcenia i obfitej ofiary krwi to Polacy dzisiaj są oskarżani o współudział w mordowaniu narodu, którego eksterminację zaplanował Hitler. Niestety, brak polityki historycznej i w tym zakresie daje się mocno we znaki. O bohaterstwie naszych rodaków praktycznie się nie mówi. Wstrząsające historie nie są tematami filmów. Na ekrany kin trafiają natomiast obrazy szkalujące Polaków, pokazujące ich jako zagorzałych antysemitów, żądnych krwi prymitywów, jak to miało miejsce w *Pokłosiu*. W telewizji natomiast emituje się niemiecki trzyodcinkowy film *Nasze matki, nasi ojcowie*, przeinaczający historię, gdzie oddział AK to szowinistyczna banda. Z budżetu państwa dotuje się

<sup>2</sup> Wywiad filmowy z Henrym Wassermannem, zbiory autora; *Dziedzictwo sprawiedliwych*, film dok., reż. Dariusz Walusiak, 2013.

<sup>3</sup> Anna Poray-Wybranowska w swojej pracy *Thoso Who Risked Their Lives* (Chicago 2008) zamieściła taką właśnie liczbę nazwisk osób zamordowanych przez Niemców za ratowanie Żydów (w tym tysięcy krótkich biogramów). Profesor Martin Gilbert z Oxfordu, znany badacz Holokaustu, szacuje, że liczba ta mogła sięgnąć nawet kilkudziesięciu tysięcy.



instytucje, które szukają dowodów na haniebną postawę Polaków. Młodzież w szkole uczy się o pogromach, o tym, jak Polacy w stodole w Jedwabnem żywcem spalili Żydów. Wszystkie te działania mają jeden cel: wytworzenie wśród społeczeństwa poczucia winy i wstydu oraz potrzeby rozliczenia się z rzekomą gorzką przeszłością. Chodzi także o zniesławienie Polski, zohydzenie w oczach opinii światowej, tak by w sytuacji zagrożenia naszego kraju nikt nie był skłonny nas bronić. Kto bowiem będzie nadstawiał głowę za naród, który w przeszłości znęcał się nad bezbronnymi? Taki fałszywy obraz Polski i Polaków jest teraz szczególnie niebezpieczny w sytuacji, kiedy zagraża nam Rosja.

Oskarżając nas i zniesławiając, jednocześnie świadomie zapomina się o ofierze, jaką przyszło nam zapłacić. W czasie drugiej wojny światowej Polska poniosła największe w Europie straty. Obok Żydów byliśmy najbardziej prześladowanym narodem. W przeddzień wojny Hitler wzywał do bezwzględnej rozprawy z Polakami. Nakazywał, by nie oszczędzano nikogo – dzieci, kobiety, bez wyjątku. Niemcy mieli być brutalni i bezwzględni w rozprawie z Polakami. Wojnę tę zaplanowano jako wyniszczającą i taka była. Zginęło 6 milionów naszych rodaków, w tym połowa to obywatele polscy pochodzenia żydowskiego. W obliczu nawały wroga stawiliśmy zdecydowany opór. Okupant nigdzie i nigdy nie czuł się bezpieczny na ziemi polskiej. Przez pięć lat nie utraciliśmy ducha walki. Nie poddaliśmy się i nie zwątpiliśmy. W tym trudnym czasie tak jak w całych dziejach polskiego narodu przyświecało nam hasło – Bóg, Honor, Ojczyzna. Odwieczne wartości, źródło naszej siły, które wróg zażarcie usiłował zwalczyć. Hitler i Stalin, przywódcy dwóch totalitarnych potęg XX wieku, niosąc ze sobą pogańską i ateistyczną ideologię, chcieli za

wszelką cenę zniszczyć w naszym kraju chrześcijańskiego ducha. Naród pozostał jednak nieugięty. Dzisiaj pamiętając o tym, nie możemy ulegać fałszywym oskarżeniom o sprzyjanie hitlerowskim dążeniom do unicestwienia narodu żydowskiego. Winę za Holokaust ponoszą Niemcy, a częściowo także zachodnie mocarstwa, które zawczasu nie powstrzymały rodzącego się zła, a i w czasie wojny pozostały głuche na wołania o pomoc mordowanego narodu.

Bernard Traub, jeden z ocalałych Żydów, pisał po wojnie: „Życie moje leżało w rękach ludzi. Ci, którzy wiedzieli o mnie, a ich grono stopniowo rosło, i ci, którzy może tylko budowali na przypuszczeniach wiedzę o mnie, nie tylko że nie szkodzili mi, ale często chronili i bronili mnie... Polacy to na ogół ludzie dobrzy, to ludzie z sercem, że wreszcie to ludzie, którzy nie wyczekiwali na śmierć swoich bliźnich. Na moim przykładzie i wielu, wielu innych osób można się przekonać, że teza o walnej pomocy Polaków w eksterminacji narodu żydowskiego jest fałszywa i krzywdząca”<sup>4</sup>. Za tymi słowami przemawiają niezaprzeczalne fakty, które w tej książce przytaczam.

---

<sup>4</sup> Bernard Traub, *Przeżyłski czarnej nocy. Wspomnienia 1939-1945*, Kraków 2011, s. 83.

# GENEZA ZBRODNI



Na zdjęciu:  
Nazistowski wiec, Norymberga, 1936 r.  
Fot.: AP Images/EastNews

## „Albo jest się chrześcijaninem, albo Niemcem”

*Jeśli kiedyś dojdę do władzy, zniszczenie Żydów będzie pierwszym i najważniejszym zadaniem. Gdy tylko dostanę władzę, postawię szubienicę za szubienicą, na przykład w Monachium na Marienplatz – tyle szubienic, na ile pozwoli ruch uliczny. Żydzi będą wieszani jeden po drugim i będą wisieli tak długo, jak będzie to możliwe ze względów higienicznych. Gdy tylko jedni zostaną zdjęci, powiesi się następną grupę i tak będzie się działo do ostatniego Żyda w Monachium. Dokładnie taka sama procedura będzie stosowana w innych miastach, aż Niemcy zostaną całkowicie oczyszczone z Żydów.*

Adolf Hitler, wywiad dla  
Institut für Zeitgeschichte, 1922 rok

**W** lecie 1941 roku po ataku na wcześniejszego sprzymierzeńca – Rosję sowiecką, która pomogła w likwidacji Polski – Niemcy zaczęły wdrażać plan masowej eksterminacji Żydów. Zajęły się tym specjalnie do tego celu powołane oddziały Einsatzgruppen. Do końca 1942 roku wymordowały one około 1,5 miliona ludności żydowskiej. Hitler nadal pozostał jednak nienasycony. Zapragnął likwidacji wszystkich Żydów znajdujących się na podbitych terenach Europy. Bezwłocznie przystąpiono do realizacji tego zbrodniczego rozkazu. Skąd brała się ta nienawiść, która

przez pięć lat wojny doprowadziła do unicestwienia niemal całego narodu żydowskiego żyjącego od kilku wieków na terenie Europy? Niemcy mordując Żydów, postępowali wbrew wszelkiej logice. Prowadząc wojnę na wielu frontach, rozpoczęli przedsięwzięcie, które w warunkach pokoju stwarzałoby poważne problemy. Nic jednak nie było w stanie powstrzymać ich od zaplanowanej masowej zbrodni. Przewożenie milionów Żydów do obozów zagłady z odległych rejonów Europy w istotny sposób obciążało znacznie przeładowany już z powodu transportów wojska ruch kolejowy. Ponadto w sytuacji, kiedy każda para rąk potrzebna była do pracy w przemyśle zbrojeniowym zmuszonym do ciągłej produkcji amunicji i ciągłego uzupełniania strat wojennych w różnorakim sprzęcie, pozbywania się taniej siły roboczej w żaden sposób nie można było racjonalnie uzasadnić. Robotnicy żydowscy wykonujący ciężką niewolniczą pracę byli niezwykle wydajni. Motywowanie ich do wzmożonej pracy było nadzwyczaj proste. Żydzi, którzy z reguły podchodzili do życia w sposób pragmatyczny, byli przekonani, że dopóki pracują i wykonują polecenia, to nic im ze strony Niemców nie grozi. O! jakże bardzo się mylili. Polacy pracując dla Niemców, nie byli już tak wydajni. Sabotując wykonywaną pracę, usiłowali wpłynąć na osłabienie potencjału wojennego wroga. Żydzi przeciwnie – pozostawali lojalni wobec Niemców. Na nic jednak im się to zdało. Wszyscy Żydzi bez wyjątku, również ci, którzy wyróżniali się fachowymi umiejętnościami czy też wyjątkową wiedzą, byli skazani na śmierć. Obsesja mordowania, jaka dopadła Niemców doby Hitlera, była nie do opanowania. Od 1942 roku akcja unicestwienia Żydów stała się w III Rzeszy priorytetowa i nie miało znaczenia, że w poważny sposób osłabia zdolności bojowe armii niemieckiej.

**FAŁSZ:  
Hitler był  
katolikiem**

Nienawiść do Żydów poprzedziło u Hitlera odejście od Kościoła i wiary, w której został wychowany. „Mając trzynaście, czternaście, piętnaście lat, nie wierzyłem już w nic, i żaden z moich kolegów także nie wierzył w tak zwaną komunię, poza kilkoma głupimi prymusami! Byłem wtedy zdania, że należy to wszystko wysadzić w powietrze”<sup>5</sup> – wyznał po latach. Jeszcze dobitniej określił to w jednym ze swoich monologów, które zwykł wygłaszać w towarzystwie oddanych mu osób. W 1933 roku, kilka miesięcy po objęciu władzy, podczas herbatki w Kancelarii Rzeszy Hitler wyznał swój stosunek do religii chrześcijańskiej: „Niech faszyzm [włoski] zawiera sobie w imię boże pokój z Kościołem. Ja też to zrobię. Czemu nie? Ale wcale mnie to nie powstrzyma, żeby w Niemczech wypełnić chrześcijaństwo z korzeniami do ostatniego włókienka... Dla naszego narodu jest rzeczą decydującą, czy przyjmuje żydowską wiarę chrześcijańską z jej miłą moralnością miłosierdzia, czy też silną bohaterską wiarę w Boga w przyrodzie. Boga we własnym narodzie. Boga we własnym losie, własnej krwi... Albo jest się chrześcijaninem, albo Niemcem. Jednym i drugim się nie da... Chcemy wolnych ludzi, którzy wiedzą, że Boga mają w sobie i tam go czują”<sup>6</sup>.

Jednym z uczestników tamtego spotkania był Hermann Rauschning, prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska, członek NSDAP, który dobrze zapamiętał wypowiedziane przez Hitlera słowa. Rauschning pierwszy zdemaskował narodowy socjalizm, nazywając go „socjalizmem magicznym”. Uważał, że w dużej mierze opierał się na magii,

<sup>5</sup> Michael Hesemann, *Religia Hitlera*, Warszawa 2011, s. 56.

<sup>6</sup> Tamże, s. 12.

czyli sięgał do doświadczeń płynących z wiedzy tajemnej – okultyzmu. Co do tego, co obnażył Rauschning w swojej książce *Rozmowy z Hitlerem*, wśród historyków zdania są podzielone. Jedni uważają, że są to wyłącznie konfabulacje niemieckiego polityka odsuniętego od władzy. Inni często cytują Rauschninga w swoich dziełach. Jeżeli nawet zgodzimy się z tymi pierwszymi, to i tak nie możemy zdecydowanie odrzucić związków Hitlera z okultyzmem. Istnieją bowiem inne dowody, na które można się powołać. W każdej historii jest ziarno prawdy, tak więc i u Rauschninga je również znajdziemy.

Hitler dla mas pozostawał pobożnym chrześcijaninem nieraz odwołującym się do Opatrzności. Dla zachowania pozorów zawarł także konkordat ze Stolicą Apostolską. Działania te nie przeszkodziły mu jednak w prowadzeniu ostrej polityki wobec Kościoła. Z czasem całkowicie go sobie podporządkował. Ci spośród duchownych, którzy w jakikolwiek sposób przeciwstawiali się mu, trafiali do obozu koncentracyjnego Dachau znajdującego się niedaleko Monachium, skąd Hitler rozpoczynał swój marsz ku władzy. Wśród zagadnień, które szczególnie intrygowały Hitlera, znalazł się okultyzm i wierzenia Wschodu. Odchodząc od katolicyzmu, zaczął tworzyć nową religię, która pozwoliłaby mu zrealizować jego plany. Jezus Chrystus, uosobienie bezgranicznej miłości do człowieka, Bóg pełen miłosierdzia, wyrażał słabość, którą Hitler i jego wyznawcy szczególnie gardzili. Przywódca III Rzeszy potrzebował na swój użytek boga silnego, na wzór bogów barbarzyńskich niezających strachu ni litości, kierujących się przemocą. Niemcy rozpoczęli poszukiwania dowodów na swoje półboskie pochodzenie. III Rzesza wskrzeszała nadczłowieka, który miał przez następne tysiąclecie sprawować władzę



nad światem. Hitler wierzył, że dla ludzkości zaczyna się nowa era. Poprzedza ją przemiana świata, co łączy się także z pojawieniem się nowej religii.

Judeochrześcijański Bóg nie sprostał wymaganiom Niemców. Zwolennicy nowych idei uważali, że religia chrześcijańska osłabiła naród niemiecki i pozbawiła go najważniejszych cech. Nie wynosi do należytej temu narodowi świętości. Dostrzeżono potrzebę zastąpienia Boga chrześcijańskiego innym, bardziej doskonałym bogiem, który otworzy Niemcom drogę do panowania nad światem. W tym czasie odżyły mity i legendy germańskie.

Hitler rozmiłowany był w muzyce Wagnera. Kompozytor ten był mu bliski także ze względu na wyznawane poglądy. Wagner odrzucał Kościół katolicki, uważając go za „światową zarazę”, która powinna przestać istnieć. Nienawiść swoją tłumaczył między innymi tym, że Kościół katolicki doprowadził do „zwycięstwa judaizmu nad wszystkimi”. Wagner uważał Chrystusa za Aryjczyka, niebieskookiego blondyna, i głosił potrzebę uwolnienia, zbawienia go od żydostwa. Podobnego zdania był Hitler, który uznawał Wagnera za „największego Niemca, jaki się kiedykolwiek narodził” i jednocześnie za „największego proroka, jakiego posiadał naród niemiecki”. Zwykł mówić, że „muzyka jego była „najlepszym nabożeństwem”. Wagner wskazał Hitlerowi drogę, którą ten konsekwentnie podążał. „Z Parsifala zbuduję sobie moją religię” – powiedział po odsłuchaniu płyty gramofonowej z uwerturą do tej opery. Wagner, głosząc hasła nienawiści do Żydów, których obarczał całym złem, jakie sprowadzili na Niemców, z pewnością i w tym zakresie oddziaływał na przyszłego przywódcę III Rzeszy. Okres, w którym Hitler dojrzewał,

**FAŁSZ:  
Naziści nie-  
mieccy byli  
chrześcija-  
nami**

przepojony był różnymi koncepcjami, herezjami, które coraz częściej zmierzały w jednym kierunku – nadania boskich cech człowiekowi. Mocno utożsamiał się ze światem mitycznym. Jego przyjaciel z lat młodości z okresu wiedeńskiego August Kubizek potwierdza: „Nic nie wydawało się mu [Hitlerowi] bardziej godnym starań niż po życiu pełnym śmiałych i dalekosiężnych czynów, po życiu możliwie najbardziej heroicznym wejść do Walhalli i po wsze czasy stać się postacią mityczną”<sup>7</sup>.

Duży wpływ na Hitlera wywarły pisma antysemickie, którymi zaczytywał się w młodości w czasie pobytu w Wiedniu. Do czołowych należała „Ostara” wydawana przez Lanza von Liebenfelsa, twórcę Zakonu Nowych Templariuszy. Jego prawdziwe nazwisko brzmiało Adolf Josef Lanz. „Ostara” rozchodziła się w nakładzie 100 tysięcy egzemplarzy, podobnie jak inne pisma tego rodzaju. Nie były to więc wydawnictwa niszowe, co też świadczy o dużym zapotrzebowaniu i zainteresowaniu tego rodzaju tematyką. Zanim Liebenfels stworzył nową ariochrześcijańską religię, sześć lat spędził w zakonie cystersów w Heiligenkreuz. „Oddawszy się kłamstwu świata i miłości cielesnej, 27 kwietnia 1899 roku zrzucił habit mnisi i odrzucił godność kapłana, być może również wiarę katolicką i chrześcijańską, i odstąpił w hańbie” – napisano w wykazie mnichów klasztoru w Heiligenkreuz. Liebenfels uważał, że w świecie prowadzona jest wojna między reprezentującymi dobro Aryjczykami a przedstawicielami zła, tak zwanymi „małpoludami”. Bóg aryjski do oczyszczenia świata potrzebuje składania ofiar z podludzi. Liebenfels był także wyznawcą czystości rasy. Głosił hasła, że

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 123.

tylko czysta, nieskalana kobieta niemiecka może urodzić „przyszłych małych, bohaterskich, jasnowłosych Aryjczyków”. Tylko konsekwentne eliminowanie wszelkich elementów obcych rasowo może na nowo odrodzić boga człowieka, który uczyni świat sobie poddanym. Liebenfels dał również początek nowej pseudonauce teozoologii. Jej podstawy opisał w dziele zatytułowanym *O sodomskich małpoludach i elektronie bogów*, gdzie przedstawił historię biblijną jako ostrzeżenie przed zoofilią, którą uważał za główne zajęcie narodu wybranego<sup>8</sup>. Jego zwolennicy twierdzili, że prowadzi on Niemcy do kulturowego i duchowego odrodzenia. Zakon Nowych Templariuszy otwarcie nawoływał do przemocy i nienawiści wobec Kościoła i Żydów. Pismo „Ostera” szerzyło pochwałę antysemityzmu i antykatolicyzmu. Wszystkie te teorie poznał dokładnie Hitler, który był wiernym czytelnikiem pism wydawanych przez Liebenfelsa. Innym ideologiem, piewcą germańskiej rasy, który mocno oddziaływał na Hitlera, był Guido List. On także był zagorzałym przeciwnikiem Kościoła katolickiego, który, jak głosił, „siłą narzucono Germanom”. Z Hitlerem łączyło go również zamiłowanie do muzyki Wagnera. Lista fascynowała kultura i obrzędy pogańskie. Dążył do wskrzeszenia kultu boga Wotana. Wierzył, że na nowo odrodzi potęgę Germanów przez ostatnie tysiąc lat stłamszoną przez chrześcijaństwo. Wierzył też w odrodzenie mitycznego ludu Aryjczyków. Uważał, że nadchodzi ich czas. Więcej na temat Lista i założonego przez niego Zakonu Armanów pisze Michael Hesemann, niemiecki historyk, badający religijne oblicze hitlerizmu. W książce *Religia*

<sup>8</sup> Zob. Paul Roland, *Naziści i okultyzm. Ciemne moce III Rzeszy*, Warszawa 2011, s. 23-25.

*Hitlera* Hesemann przytacza przepowiedziane przez Lista w dziele *Niezwyciężony* z 1898 roku przyjście „mocarza z gór”, który „przygotuje niemieckie panowanie nad światem. Jego znakiem miała być swastyka, motto zaś brzmiało: Ludowi twemu i ojczyźnie bądź wierny aż do śmierci”<sup>9</sup>.

---

<sup>9</sup> M. Hesemann, *Religia Hitlera*, dz. cyt., s. 120.

# Spis treści

Słowo wstępne .....	7
Nawet milion Sprawiedliwych!.....	9
<b>GENEZA ZBRODNI .....</b>	<b>15</b>
„Albo jest się chrześcijaninem, albo Niemcem” .....	17
„Kto nie nosi w sobie demonicznego nasienia, nie zrodzi nigdy magicznego świata” .....	25
Aryjczycy – rasa panów .....	33
Niemcy krzyczeli: „Zabić Żydów!” .....	41
Eugenika – humanitarna selekcja .....	49
Anioł śmierci .....	57
<b>OFIARY .....</b>	<b>63</b>
Żydzi za i przeciw Niepodległej .....	65
Lojalni wobec Moskwy .....	73
Razem żyliśmy przez lata .....	79
„Żydzi na Madagaskar!” .....	89
Patrioci z Bejtaru .....	95
<b>SPRAWCY .....</b>	<b>103</b>
„Niech zginą psy polskie” .....	105
Niemiec jest panem, a Polak niewolnikiem.....	115
„My was zdali dwadcat liet” .....	123
Krwawe „Słowiki” we Lwowie .....	131
„Zatłuc na śmierć wszystkich Żydów” .....	141
Wannsee – plan ostatecznego rozwiązania .....	149

„Zabić Żyda to jak rozdeptać chrząszcza” .....	159
700 marek za Żyda.....	167
Za murami warszawskiego getta .....	173
Kraków judenfrei.....	181
Żydowska banda dzikich zwierząt.....	193
Żydowscy konfidenci Gestapo .....	101
„Boże Jedyny i Wszechmogący, pomścij nas na naszych nieprzyjaciółach” .....	215
„Jestem dla was bogiem” .....	227
Lepsza eksterminacja! .....	237
<b>SPRAWIEDLIWI, CZYLI MIŁOSIERNI.....</b>	<b>245</b>
Pomoc karana śmiercią .....	247
„Nie ma większej miłości, jak oddać życie za przyjaciół swoich” .....	257
Trzeba ratować żywych.....	263
„Gdybym dożył setki, to nie zapomnę” .....	275
„Jestem księdzem – muszę pomóc” .....	287
Miłosierny antysemita .....	299
„A gdyby to było nasze dziecko?” .....	311
Chcieli o wszystkim zapomnieć .....	325
Kto milczy w obliczu mordy – staje się współnikiem mordercy.....	333
Ochotnik do Auschwitz.....	341
Kara śmierci dla donosicieli i szantażystów .....	353
Żydzi w szeregach NSZ.....	359
<b>WINNI.....</b>	<b>375</b>
Jedwabne – kto winien?.....	377
Palili, gwałcili i zabijali – żydowska partyzantka ....	391

Prowokacja kielecka .....	403
Winni, ale bezkarni .....	413
<b>ZAKOŃCZENIE .....</b>	<b>425</b>
<b>BIBLIOGRAFIA .....</b>	<b>437</b>